

Andrzej F. Dziuba

Papieskie i prymasowskie doświadczenie dnia kanonizacji Maksymiliana Marii Kolbego

Studia Prymasowskie 6, 201-226

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

PAPIESKIE I PRYMASOWSKIE DOŚWIADCZENIE DNIA KANONIZACJI MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

Historia Polski znaczone jest typowymi tylko dla tego kraju elementami rozwoju i dynamiką przemian. Jest to bez wątpienia umotywowane najpierw przeszłością, ale nie można w niej doszukiwać się swoistego determinizmu, który byłby ograniczający. A więc nie jest to klasyczny determinizm historyczny. Nie mniej jego specyfika nie jest obojętna, zwłaszcza do zrozumienia innych elementów równoległych czy rozmieszczonych w czasie.

Oczywiście trzeba mieć na względzie uwarunkowania *hic et nunc*. Ów kontekst terażniejszości, który w danym momencie wydaje się szczególnie trudny do jednoznacznego rozeznania. Natomiast w próbach syntezy obciążony jest często daleko idącym subiektywizmem. Jest to jednak fakt, który bezpośrednio determinuje konkretne opinie, stanowiska czy wypowiedzi.

Wreszcie stanowi on owo wychylenie ku przyszłości, które zazwyczaj wyra- sta z obu wcześniejszych komponentów. Rodzi ów dynamizm, który niesie w so- bie żywotność tego co było i co jest, jako nadzieję przyszłości, które już jest w pewnym stopniu potwierdzeniem przeszłości i terażniejszości. Pytanie tylko, w jakim kierunku, jakimi metodami oraz ku jakim celom. To bogactwo jest jed- nocześnie wyzwaniem nowości oczekiwań i nadziei. To jest realizm, który ma wszelkie dane ku spełnieniu.

W kontekst tych kategorii wpisują się różne osoby, bo przecież ostatecznie one tworzą czy przynajmniej współtworzą te kategorie. Zaangażowanie i miej- sce jest bardzo zróżnicowane, co więcej mało stabilne. Obecność osoby jest jed- nak pewnym procesem, który poddawany jest wielorakim uwarunkowaniom. Jednak szczególnie silne osobowości są w stanie same oddziaływać twórczo na szersze gremia, środowiska i zjawiska.

Wyjątkowe miejsce zajmuje tutaj św. Maksymilian Maria Kolbe, twórca pol- skiego i japońskiego Niepokalanowa. Inspirator wielu dzieł, u których funda- mentów jest prawda o Maryi Niepokalanej, np. Rycerstwa. Był on jednocześnie charyzmatykiem i pokornym franciszkaninem konwentualnym. Dziś jest on przede wszystkim heroicznym świadkiem wiary, który oddał życie za współ- więźnia w Auschwitz. Beatyfikowany przez papieża Pawła VI, jako wyznawca,

a kanonizowany przez papieża Jana Pawła II, jako męczennik. Wielki symbol chrześcijaństwa XX wieku¹.

I. DYNAMIKA WOLNOŚCIOWYCH PRZEMIAN W POLSCE DRUGIEJ POŁOWY XX WIEKU

Pochylając się nad szczególnie doniosłymi elementami dziejów Polski oraz chrześcijaństwa w Polsce trzeba zawsze rozeznawać tę rzeczywistość w szerokim tle i kontekście. Zawsze bowiem istnieją wielopłaszczyznowe powiązania, zależności czy uwarunkowania. Taki ze swej natury jest fenomen ludzkiego trwania w miejscu i czasie. Te zależności oraz powiązania są szczególnie widoczne w powojennych dziejach Polski. Ale, jak przypomniał podczas beatyfikacji o. Maksymiliana M. Kolbego Paweł VI, „wojna – jak wiecie – ugodziła w Polskę z Zachodu i ze Wschodu, w tę Polskę, która tak niedawno odzyskała niepodległość po pierwszej wojnie światowej, powstając z pobojuwisk i bezmiernych gruzów. Rozmnożyły się teraz ponure więzienia i osławione obozy koncentracyjne, w których wytopiono niezliczone rzesze, zwłaszcza Żydów i Polaków”². Zatem na wstępie tej refleksji warto przywołać wielkie daty z tak

¹ „Oczywiście siłą Kościoła na Wschodzie i na Zachodzie poprzez wszystkie epoki są i pozostają zawsze święci, to znaczy ci, którzy uczynili prawdę Chrystusa swoją własną prawdą, którzy poszli tą drogą, którą jest On sam, którzy żyli życiem, jakie z Niego płynie w Duchu Świętym. A tych świętych Kościołowi wciąż nie brak na Wschodzie i na Zachodzie. (...) W naszym stuleciu są to w szczególnej mierze święci męczennicy. Systemy totalitarne, które zdominowały życie Europy w połowie XX wieku, przysporzyły Kościołowi tych świętych. Epoka obozów koncentracyjnych, obozów śmierci, obok monstrualnego holokaustu Żydów, wydała także autentycznych świętych katolickich i prawosławnych, a także wśród protestantów – prawdziwych męczenników. Wystarczy przypomnieć postać Ojca Maksymiliana Kolbego, Edyty Stein, a wcześniej jeszcze męczenników wojny domowej w Hiszpanii. Na wschodzie Europy olbrzymia jest armia świętych męczenników, przede wszystkim prawosławnych – rosyjskich, ukraińskich i białoruskich oraz z terenów głęboko pozauralskich. Są obok tego męczennicy katolicycy w samej Rosji, na Białorusi, na Litwie, w krajach nadbałtyckich, na Bałkanach, na Ukrainie, w Galicji, w Rumunii, Bułgarii, Albanii, w krajach byłej Jugosławii. Jest to olbrzymia rzesza tych, którzy, jak w Apokalipsie, «idą za Barankiem» (por. 14,4), dopełniają w swoim męczeństwie odkupieńczego świadectwa Chrystusa (por. Kol 1,24) a zarazem znajdują się u podwalin nowego świata, nowej Europy i nowej cywilizacji” (Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 135).

² Cyt. za: A. Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 319. Por. Jan Paweł II, *Życiostwo wiary i miłości nad nienawiścią*, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. II, 1 1979, Poznań 1990, s. 683-686; L. Dyczewski, *Dobro i wolność w strukturach zniewolenia i zła, czyli rzecz o świętym Maksymilianie Kolbem*, w: B. Bejze, A. Galiński (red.), *Martyrologia duchowieństwa polskiego 1939-1965*, Łódź 1992, s. 9-17; L. B. Dyczewski, *Człowiek człowiekowi... Rzecz o Św. Maksymilianie Marii Kolbe*, Oświęcim 1994, s. 107-182; L. Balter, *W ślad za sugestią i życzeniem papieża Jana Pawła II*, w: L. Balter, S. Dusza, A. Piętka (red.), *Męczennicy XX wieku*, Poznań 2001, s. 18-19.

niedawnej dla jednych, a dla innych dawnej, historii Polski. Przypomnieć daty, które są symbolami tego wszystkiego, co się tworzyło, zwłaszcza w czasach komunistycznego zniewolenia i ostatecznie wydało owoce. Jest wiele tych dat, ale z konieczności trzeba dokonać wyboru.

Chyba najpierw należy myślni sięgnąć do 1956 roku. To wydarzenia pierwszej, niestety krwawej, próby przemiany Polski, budzenia się załączków solidarności. Sobór później powie: „Świątą rzeczą dla wszystkich niech będzie zaliczanie solidarności społecznej do szczególnie ważnych obowiązków współczesnego człowieka oraz jej przestrzeganie. Im bardziej bowiem jednoczy się świat, tym wyraźniej obowiązki ludzi wykraczają poza poszczególne przekraczają ramy partykularnych grup i powoli rozciągają się na cały świat”³. Wówczas ludzie wyszli na ulice żądając chleba, pracy i wolności, w tym także wolności sumienia. Poznań stał się zarzewiem, które w kolejnych odsłonach jawiło się w innych miejscach i rejonach geograficznych kraju. Rodząca się nieśmiało rzeczywistość postaw patriotycznych podążała w kierunku przekształcenia Polski w kraj niepodległy.

Idąc drogami historii trzeba sięgnąć do Wybrzeża. „«Umowy gdańskie» pozostaną w dziejach Polski wyrazem tej właśnie narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi. Sięgają one swą genezą do tragicznego grudnia 1970 roku. I pozostają wciąż zadaniem do spełnienia”⁴. To spoglądanie na ten słynny sierpniowy „wiatr od morza”.

To przecież ten wyjątkowy miesiąc stał się symbolem – jak powie Ojciec Święty w Gdańsku w 1987 roku – uświadomienia sobie prawdy: „«Jeden drugiego brzemiona noście» – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy «brzemie» dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności”⁵. Tutaj rozległy się niemilknące oklaski. Wtedy Ojciec Święty powiedział

³ KDK 30.

⁴ Jan Paweł II, *Msza święta dla ludzi pracy*, Gdańsk, 12 VI 1987, w: *Jan Paweł II w Polsce 2-10 VI 1979–16-23 VI 1983–8-14 VI 1987. Przemówienia i homilie*, Warszawa 1989, s. 659.

⁵ *Tamże*, s. 659-660. „Solidarność musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać i rozwijać się każdy naród w wielkiej ludzkiej rodzinie. Bo co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania w wielkości wielości ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludzkiej wielości mniejszej lub większej, całej ludzkości, poszczególnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka. Powiedziałem: solidarność musi iść przed walką. Dopowiem:

te wspaniałe słowa, których nie było w oryginalnym tekście: „Właśnie chcę o tym mówić, więc pozwólcie wypowiedzieć się Papieżowi, skoro chce mówić o was, a także w pewnym sensie za was”⁶.

Te wspaniałe, wybrane tylko przykładowo daty z historii Polski przeplatają się równocześnie z tymi, w których podejmowane były przeciwne działania. To działania ku utrwalaniu, obronie i determinacji utrzymania narzuconego systemu totalitarnego. Wystarczy choćby przywołać przykładowo słynną dyrektywę ministra spraw wewnętrznych gen. Stanisława Kowalczyka, „Lato 80” z 16 sierpnia 1980 roku (Nr AB 001612/80), w której szczególną uwagę poświęcono Kościołowi katolickiemu. W dyrektywie tej podano komendom wojewódzkim konkretne wskazania jak na fali nowych zjawisk inwigilować Kościoł, jak próbować manipulować Kościołem, jak ewentualnie wykorzystywać Kościół do działań, które by mogły rodzące się nadzieje zatrzymać lub ewentualnie ukierunkować w innej perspektywie⁷.

W tej rzeczywistości staje brzemienny poranek 13 grudnia 1981 roku, złowieszcze słowa gen. Wojciecha Jaruzelskiego ogłaszające stan wojenny na terenie całego państwa. Wówczas rodziły się różne myśli, rozwiązania, sugestie czy perspektywy, które wręcz trudno było przyjąć jako własne, a dodatkowo inni jeszcze inaczej podpowiadali. Wtedy to właśnie – chyba pierwszy głos publiczny – pada w godzinach rannych z Jasnej Góry. Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, stanął razem z młodzieżą akademicką i zgromadzonymi wiernymi w Narodowym Sanktuarium, gdzie zawsze byliśmy wolni, i powiedział: „Stan obecnie przez nas przeżywany ma więc być okresem, który od chrześcijan domaga się mądrości. A mądrość to spojrzenie na przyszłość i szerokie spojrzenie wokół siebie. Mądrość nie jest rozbijaniem muru głową, bo głowa nadaje się do innych rzeczy. Stąd też potrzeba spokojnego rozważenia sytuacji, która na celu ma mieć pokój, ocalenie życia i uniknięcie rozlewu krwi. To jest cel, który jawi się przed każdym z nas. I dlatego wszelkie ambicje, zacierzewienie, myśli o przeforsowaniu swego zdania, muszą ustąpić wobec rozsądku”⁸.

solidarność również wyzwała walkę. Ale nie jest to nigdy walka przeciw drugiemu. Walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjaciela – i dąży do jego zniszczenia. Jest to walka o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp: walka o dojrzałszy kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się «bardziej ludzkie», kiedy rządzi się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością” (Jan Paweł II, *Spotkanie z ludźmi morza*, Gdynia, 11.06.1987, w: *tamże*, s. 629).

⁶ Jan Paweł II, *Msza święta dla ludzi pracy*, s. 660.

⁷ Por. T. Krawczak, *Władze PRL wobec Kościoła rzymskokatolickiego w stanie wojennym*, w: J. Wysocki (red.), *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, Warszawa 2004, s. 76-77.

⁸ J. Glemp, *Jesteśmy w sytuacji krzyża, ale spod krzyża wyszli ludzie silni*, Jasna Góra, 13 XII 1981, w: *tenże*, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, 1981-1982, Poznań 1999, s. 146. „Tu musi pracować

Warto zauważyć, że do wydarzeń w Polsce odniósł się, w modlitwie *Anioł Pański*, papież Jan Paweł II: „Wydarzenia ostatnich godzin przemawiają za tym, abym raz jeszcze zwrócił się do wszystkich w sprawach naszej wspólnej Ojczyzny z prośbą o modlitwę. Przypominam to, co powiedziałem we wrześniu: nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano, zwłaszcza podczas ostatniej wojny. Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny”⁹.

W duchu prymasowskiej odpowiedzialności za Naród, za wszystkich rodaków, najbardziej znane stają się słowa wypowiedziane, w godzinach wieczornych, w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, Patronki Stolicy: „Dlatego sam będę wzywał o rozsądek, nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił, nawet gdybym miał na boso iść i na kolanach błagać: Nie podejmujcie walki Polak przeciwko Polakowi. Nie oddajcie waszych głów, Bracia Robotnicy i Pracownicy wielkich zakładów, bo cena uciętej głowy będzie bardzo niska, natomiast każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowywania tej Polski, jaka będzie i jaka być musi po zakończeniu stanu wojennego”¹⁰.

Te słowa Prymasa Polski z 13 grudnia 1981 roku rzutowały w zasadniczy sposób na dalszy bieg wydarzeń. Niestety, często dzisiaj – z motywów ideologicznych – nie chce się przyznać im niezwykle znaczącego znaczenia, także w wymiarze profetycznym. Kształtująca się niezwykle dynamicznie rzeczywistość kulturowa oraz społeczno-polityczna w Polsce była przez następne dni, tygodnie i miesiące ciągle wzbogacana licznymi wypowiedziami Episkopatu. Można tutaj przywołać przykładowo słowa Rady Głównej z 15 grudnia 1981 roku: „Boleść nasza jest boleścią całego narodu sterroryzowanego siłą militarną. (...) Dramatyczna decyzja władz wprowadzenia stanu wojennego w naszym kraju stanowi cios dla

głowa, rozum, według jego przeznaczenia, a nie można popełniać czynów szaleńczych, bo czyn szaleńczy oznacza przegraną. (...) Bo zdajemy sobie sprawę, oceniając i tę sytuację w świetle prawdy Bożej, w świetle Ewangelii, że tylko miłość i dobroć mają zwyciężyć. Chrystus powiedział: Jeśli kto cię prosi o suknię, daj mu i płaszcz, jeśli cię uderzy w jeden policzek, nadstaw mu drugi (por. Mt 5,39-40). On przed drugim uderzeniem się zawała, bo będzie wiedział, że ty chcesz dobra” (*Tamże*).

⁹ Jan Paweł II, *Młody człowiek wobec problemu pracy*, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. IV, 2 1981, Poznań 1989, s. 424. Por. M. Olczak, *Jan Paweł II wobec stanu wojennego w Polsce*, w: Wysocki (red.), *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, s. 97-110.

¹⁰ J. Glemp, *Nie podejmujcie walki Polak przeciwko Polakowi*, Warszawa, 13 XII 1981, w: tenże, *Nauczanie pasterskie t. 1, 1981-1982*, s. 149. Por. W. Jaruzelski, *Stan wojenny. Dlaczego...*, Warszawa 1992, s. 9; T. G. Ash, *Polska rewolucja*, Warszawa 1987, s. 173-174; A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paris 1987, s. 71-73; L. Goodwyn, *Jak to zrobiliście? Powstanie Solidarności w Polsce*, Gdańsk 1992, s. 491-493.

społecznych oczekiwań i nadziei, że drogą narodowego porozumienia można rozwiązać istniejące problemy naszej Ojczyzny¹¹.

W duchu odpowiedzialności za rzeczywistość, która wówczas się rozpoczęła, Kościół przede wszystkim upominał się o dwa ważne dla życia społecznego sektory: uwolnienie internowanych i przywrócenie związkom zawodowym wolności działania¹². Była to szeroka działalność, angażująca różne osoby i agendy kościelne, która tworzyła atmosferę nadziei, oraz kształtowała ówczesną polską rzeczywistość¹³. Szczęólnego znaczenia, zwłaszcza w płaszczyźnie międzynarodowej, nabierały dalsze wystąpienia papieża Jana Pawła II¹⁴.

Rzeczywistość stanu wojennego pozostawała ciągle sferą życia, a zarazem i jego jakością, zwłaszcza zewnętrzną, trudną do przyjęcia w sensie akceptacji. Jednak życie wymagało ciągłego pójścia dalej¹⁵. W słowach Księdza Prymasa skierowanych na święta Bożego Narodzenia w Gnieźnie, między innymi padło wezwanie: „Błagam Was, Bracia, i w imię Boga zaklinam, nie podnoście nienawistnej ręki jeden przeciwko drugiemu. Zachowajcie spokój, nie sprowadzajcie na kraj i na Naród największego nieszczęścia. Tylko opanowanie siebie i wyci-

¹¹ Cyt. za: Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, s. 73. Por. P. Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, London 1985, s. 172-173; J. Żaryn, *Episkopat Polski wobec wprowadzenia stanu wojennego*, w: Wysocki (red.), *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, s. 9-23.

¹² „Dlatego chcemy, aby Kościół i społeczeństwo skoncentrowały się na następujących dążeniach: 1. Uwolnienie internowanych (...). 2. Przywrócenie Związkowi Zawodowemu, zwłaszcza Związkowi Zawodowemu «Solidarność», zgodnego ze Statutem działania” (cyt. za: Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, s. 74).

¹³ Por. Sekretarz Episkopatu do rządu w sprawie dekretu Rady Państwa, w: Jan Paweł II, *Prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym*, oprac. P. Raina, London 1982, s. 56-58; L. Kaczmarek, *Odezwa Biskupa Gdańskiego do Stoczniovców*, 15.12.1981 (Archiwum Sekretariatu Prymasa Polski. Stan Wojenny (Inter.) 1981-1982. t. 2-A); Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, s. 13-14; *Sprawozdanie z rozmowy z ministrem Jerzym Kuberskim*, w: P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL*, t. 1, 1970-1981, Warszawa 1995, s. 406-408.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Sila i powaga władzy wyraża się w dialogu; nie przemocy*, 16 XII 1981, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. IV, 2 1981, s. 501-502; Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, s. 267.

¹⁵ „Stan wojenny jest dla nas wszystkich nowością, bo nikt z nas niczego podobnego nie przeżywał. Znamy stan wojny, ale to, co przeżywamy, jest jednak czymś innym. Tak, w takiej sytuacji chciałoby się raczej milczeć. A jednak trzeba mówić. Trzeba głosić nie swoje racje, lecz racje Ewangelii. Trzeba nią oświetlać i stan wojenny. (...) Musimy z wielką odpowiedzialnością patrzeć na to, co się dzieje, i zrobić wszystko, aby nie połała się krew, aby nie doszło do bratobójczych walk, aby nie zatryumfowała nienawiść. Nie zawsze będziemy dobrze rozumiani, bo wielu chciałoby, abyśmy postępowali inaczej. Dla nas jednak pouczeniem jest Ewangelia” (J. Glomp, *I dziś trzeba głosić Ewangelie*, Gniezno, 17 XII 1981, w: tenże, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, 1981-1982, s. 150).

szczenie gniewów może dziś ocalić Naród i działający w tym narodzie Kościół”¹⁶. Posługa Kościoła, którą manipulowano, bardzo często była wykorzystywana w niecny sposób. Protestowano, czyniono naciski, ale Kościół konsekwentnie zawsze miał na względzie nadrzędne dobro Narodu i Kościoła oraz każdego obywatela¹⁷. Szczególnego wzmocnienia doznała ta posługa w znaku listu Ojca Świętego Jana Pawła II skierowanego do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, ówczesnego Prezesa Rady Ministrów. Papież pisał w nim między innymi: „W ciągu ostatnich zwłaszcza dwu stuleci Naród Polski doznał wielu krzywd, rozlano też wiele polskiej krwi, dążąc do rozciągnięcia władzy nad naszą Ojczyzną. W tej perspektywie dziejowej nie można dalej rozlewać polskiej krwi; nie może ta krew obciążać sumień i plamić rąk Rodaków. (...) Ogólnoludzkie pragnienie pokoju przemawia za tym, ażeby nie był kontynuowany stan wojenny w Polsce”¹⁸. Papież kończył swój słynny list słowami: „Zwracam się do Pańskiego sumienia, Generale, do sumień wszystkich tych ludzi, od których zależy w tej chwili decyzja”¹⁹. List ten wywołał bardzo nerwowe reakcje, wręcz doprowadził do dramatycznej sytuacji, ale okazał się bardzo potrzebnym znakiem, który ożywił świadomość tego, że militarne działania nie są w stanie zatrzymać dalszych etapów procesów przemian społeczno-politycznych²⁰.

Jakże ważnym echem tych doświadczeń, przemyśleń i refleksji w powiązaniu z polską „Solidarnością” była wypowiedź Jana Pawła II z 1999 roku: „Czy jest miejsce bardziej stosowne, gdzie by można o tym mówić, jak nie tu, w Gdańsku. W tym bowiem mieście przed dwudziestu laty narodziła się «Solidarność».

¹⁶ J. Glemp, *Wszystko w rękach Boga*, Gniezno, 17 XII 1981, w: tenże, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, 1981-1982, s.

¹⁷ Por. tenże, *Episkopat będzie podejmował inicjatywy dla wprowadzenia równowagi*, w: tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1981-1996*, s. 27-28; tenże, *Nie ma ważniejszej rzeczy w wymiarach ziemskich niż życie ludzkie*, Gniezno, 17 XII 1981, w: tenże, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, 1981-1982, s. 153; Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, s. 76.

¹⁸ *Apel Jana Pawła II do Gen. Jaruzelskiego, 18 grudnia 1981 roku, O powrót do pokojowego dialogu władzy ze społeczeństwem i zaprzestanie rozlewu krwi*, w: *Jan Paweł II, Prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym*, s. 69-70.

¹⁹ *Tamże*, s. 70. Por. *Kopia Apelu Jana Pawła II do Lecha Wałęsy*, w: *Jan Paweł II, Prymas i Episkopat Polski o stanie wojennym*, s. 70; Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, s. 267-268.

²⁰ „Wobec przedłużania się okresu odosobnienia osób zatrzymanych w dniu 13 grudnia br. i w dniach następnym proszę Pana generała o wyrażenie zgody na:

1. umożliwienie wszystkim kuriom biskupim zorganizowania posługi duszpasterskiej z Mszami św. włącznie w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w miejscach pobytu internowanych.
2. jednorazowe zorganizowanie pomocy żywnościowej w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.
3. zorganizowanie permanentnej pomocy: żywnościowej, odzieżowej i farmaceutycznej.

Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego Narodu i dziejach Europy. «Solidarność» otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła mur berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów drugiej wojny światowej. Nie wolno nam tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa narodowego. Słyszałem wtedy w Gdańsku od was: «nie ma wolności bez solidarności». Dzisiaj trzeba powiedzieć: «nie ma solidarności bez miłości». Więcej, nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niedolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania. Jesteśmy zatem wezwani do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania «cywilizacji miłości». Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg, który «tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne» (J 3,16)²¹.

II. RZYMSKA KANONIZACJA

Bogactwo przemian, które dokonywały się w Polsce po II wojnie światowej, a więc te wszystkie działania, które trudno tutaj w szczegółach omawiać, stanowi niezbędne tło, które prowadziło do wielu oczekiwanych, a jednocześnie jakże ważnych wydarzeń w dziejach Kościoła w Polsce i Kościoła powszechnego. Nie można tak faktu, jak i owocności wydarzeń przeszłości rozeznaczyć bez uwzględnienia tego kontekstu, mając na względzie oczekiwaną pielgrzymkę papieską²². Dlatego – wskazywał prymas Glemp – „podczas przyjazdu Ojca świętego musi

²¹ Jan Paweł II, *Męczeńska krew św. Wojciecha naszym dziedzictwem*, „L'Osservatore Romano” 20(1999), nr 8, s. 11.

²² „Prośba moja podyktowana jest obowiązkami wynikającymi z ciężących na mnie funkcji pasterskich oraz naczelną zasadą misji Kościoła – miłością bliźniego. Sądzę, że odpowiedź Pana Generała będzie pozytywna i zostanie udzielona w najkrótszym czasie” (J. Glemp, *List do W. Jaruzelskiego*, cyt. za: Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, s. 78). „Nikommu nie jest obcy fakt, że jesteśmy bardzo utrapieni i przygnębieni tym, czego doznajemy. Dzieje się to bez naszej winy, a ogromnie wciąga nas i zmusza do poczucia odpowiedzialności za to wszystko. Jest w nas dużo odczucia upokorzenia, jakiego doznajemy. A przecież jest także i poczucie bohaterstwa: że opieramy się tak długo tej przemocy, która nam ogranicza możliwość działania według naszej woli, naszej myśli” (J. Glemp, *Konieczne jest zaufanie*, Jasna Góra, 4 IX 1982, w: tenże, *Nauczanie pasterskie t. 1. 1981-1982*, s. 576).

być wyeksponowany święty Maksymilian Kolbe, a jego kanonizację powinniśmy bardzo mocno przeżyć wspólnie z Ojcem świętym”²³. Już kard. S. Wyszyński wskazywał w Rzymie w październiku 1971 roku: „Ojciec Kolbe jest kwiatem katolickiej religijności polskiej, prowadzącej przez Służebnicę Pańską do Chrystusa, który przyjął postać sługi. Wskazuje, że pełne życie katolickie musi czerpać swoje moce przez Maryję, obecną w misterium Chrystusa i Kościoła”²⁴.

W komunikacie z 187. posiedzenia plenarnego Konferencji Episkopatu Polski z 16 września 1982 roku biskupi pisali między innymi: „Nowym motywem działania na rzecz pojednania narodowego i między narodami jest zbliżająca się kanonizacja polskiego zakonnika franciszkańskiego zamordowanego w hitlerowskim obozie oświęcimskim – błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego. Był on ofiarą przemocy i podeptania godności ludzkiej. Wyniesienie jego na ołtarze przez Współrodaka – Ojca Świętego przypomni światu, że nie da się człowieka zniszczyć w jego wartościach duchowych i że przemoc musi ponieść klęskę”²⁵. Na wątek pojednania wskazywał już 19 października 1971 roku kard. Döpfner w przemówieniu wygłoszonym w bazylice Dwunastu Apostołów w Rzymie: „Ojciec Kolbe jest męczennikiem pojednania. To właśnie każe nam prosić naszych braci Polaków o przebaczenie wszystkiego zła, którego doznali od nas, Niemców, i wyrzec się wszelkiej chęci odwetu. Polityczne wysiłki o trwały ład i pokój winny znaleźć swe źródło w duchu twórczego pojednania”²⁶. Zachęcano jednocześnie do łączności wiernych w kraju z rzymskimi uroczystościami²⁷.

Ta uroczysta zapowiedź spełniła się na placu Świętego Piotra, w niedzielę 10 października 1982 roku w akcie kanonizacyjnym dokonany przez Jana Pawła II. Spełniła się, kiedy to Ojciec Święty ukazał światu w czerwonych sza-

²³ *Tamże*, s. 578.

²⁴ Cyt. za: Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, s. 320. „Stawia go wśród wielkich świętych i duchów proroczych, którzy rozumieli, czcili i opiewali tajemnicę Maryi” (*Pisma Maksymiliana Kolbe, bohatera Oświęcimia i Błogosławionego Kościoła*, t. 3, Firenze 1975, s. 690).

²⁵ *Komunikat ze 187 Konferencji Plenarnej*, w: Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, s. 188.

²⁶ Cyt. za: Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, s. 320.

²⁷ „10 października br. we wszystkich świątyniach polskich wierni łączyć się będą duchowo z Bazyliką Św. Piotra w Rzymie wzywając nowego świętego o wstawiennictwo i pomoc w rozwiązywaniu wszystkich naszych problemów w życiu indywidualnym i społecznym w duchu zasad ewangelicznych. Nazajutrz po uroczystościach kanonizacji Ojca Kolbego, czyli dnia 11 października, Kościół Powszechny będzie odchodził dwudziestą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II. Módlmy się z tej racji, by całe dzieło Soboru zostało pomyślnie zrealizowane dla odrodzenia życia religijno-moralnego we współczesnym świecie” (*Komunikat ze 187 Konferencji Plenarnej*, s. 188).

tach męczennika miłości²⁸. Wówczas wskazał także, iż potworna hekatomba śmierci, jakim było Auschwitz, okazała się niezdolna pokonać człowieka niewinnego²⁹. Autentyczna, to jest heroiczna miłość okazała się silniejsza niż nienawiść, bo w ten sposób o. Maksymilian „upodobnił się do Chrystusa”³⁰.

Ten męczennik miłości okazał się gorliwym i godnym sługą Jezusa Chrystusa. Można powiedzieć, że „choć «w ludzkim rozumieniu doznał kaźni», to przecież «nadzieja jego pełna jest nieśmiertelności» – albowiem «dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka». A kiedy po ludzku dosięga ich męka i śmierć, kiedy «zdaje się oczom ludzkim, że pomarli...», gdy «odejście ich od nas uznano za unicestwienie», «...oni trwają w pokoju»: oni doznają Życia i Chwały «w rękę Boga» (por. Mdr 3,1-4)”³¹.

Można pytać co wydarzyło się w bunkrze głodowym w Auschwitz 14 sierpnia 1941 roku. Tam wypełniły się słowa Chrystusa, tam zostały wydane trwałe owoce miłości i łaski. Owoce trwałe, bo nadal obecne w Kościele i w świecie, jako znak heroicznej śmierci męczeńskiej. Przecież tam, w Auschwitz, Maksymilian zadysponował rękami Bożymi swoim życiem, tam oddał swoje życie za

²⁸ „Oto w czasie tej uroczystej liturgii kanonizacyjnej zdaje się stawać pośród nas ów «męczennik miłości» z Oświęcimia (jak go nazwał Paweł VI) i mówić: «O Panie, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy: Ty rozerwałeś moje kajdany» (Ps 111 (115), 16)” (Jan Paweł II, *Męczennik miłości*, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 1982, Poznań 1996, s. 531). Por. I. Bar, *La morte del Beato Massimiliano Kolbe alla luce del Diritto Canonico*, „Miles Immaculatae” 11(1975), s. 9-120; E. Piacentini, *Il martirio nelle causa dei santi*, Roma 1979, s. 181-184; A. Kubiś, *Confessore e martire?* „Miles Immaculatae” 10(1974), s. 288-295.

²⁹ „Nieposłuszeństwo wobec Boga, Stwórcy życia, który powiedział «Nie zabijaj!», spowodowało na tym miejscu potworną hekatombę śmierci tylu niewinnych. Równocześnie więc nasza epoka została naznaczona strasliwym piętnem zagłady człowieka niewinnego” (Jan Paweł II, *Męczennik miłości*, s. 531).

³⁰ *Tamże*. „Ludzkie martyrium, świadectwo dawane Chrystusowi za cenę prześladowań, a nawet śmierci, ma podstawowe znaczenie dla życia Kościoła. W sposób szczególny uobecnia ono Bożą tajemnicę, którą Kościół żyje i ożywia świat. Sprawdziło się to również na tym szczególnym obszarze martyrium, jakie przeszło przez kontynent europejski w ostatnich dziesięcioleciach” (Jan Paweł II, *Szczególna postać teologii wyzwolenia w Europie*, „L’Osservatore Romano” 12(1991), nr 8, s. 35).

³¹ Jan Paweł II, *Męczennik miłości*, s. 532. „W naszym stuleciu, podobnie jak w innych epokach dziejów, konsekrowani mężczyźni i kobiety, dali świadectwo o Chrystusie Panu, składając dar z własnego życia. Wielka ich rzesza – chroniąc się w katakumbach przed prześladowaniami reżimów totalitarnych lub przed przemocą, zmagając się z trudnościami, jakie stawiano ich działalności misyjnej, służbie ubogim, opiece nad chorymi i odrzuconymi – przeżyła i przeżywa swoją konsekrację przez długotrwałe i heroicznie znoszone cierpienie, a często przez przelanie własnej krwi, upodobniwszy się całkowicie do ukrzyżowanego Chrystusa” (Jan Paweł II, *Adhortacja apostołska Vita consecrata*, Città del Vaticano 1996, nr 86).

brata („sam się dał na śmierć z miłości”³²), tam w straszliwej – po ludzku sądząc – śmierci, wybrzmiała w pełni jego wielkość ludzka i trwałość jego czynu dokonanego w miłości³³. Byli też tacy, którzy w obozie ulegli deprawacji i chcieli go przeżyć kosztem innych. Pochodzili oni z różnych warstw społecznych i z różnych powodów, także i politycznych, osadzono ich za drutami. Rekrutowali się oni z różnych grup społecznych. Polka Seweryna Szmaglewska bardzo surowo ocenia ich działalność, pisząc: „wyrządzili więźniom Oświęcimia co najmniej tyle złego, ile wszyscy esesmani razem wzięci, gdyż oni właśnie byli ślepym mieczem zadającym ledwo zamierzony przez esesmanów cios”³⁴.

Ojciec Święty dzieląc się tą wielką radością, jaką było wyniesienie na ołtarze bł. Maksymiliana, tego samego dnia w przeogromnej trosce o swoich rodaków, którzy wyjątkowo licznie przybyli do Wiecznego Miasta, podczas modlitwy *Anioł Pański* wskazał, że Ojczyzna właśnie teraz przeżywa chwile, które go bardzo boją i prosi wszystkich o modlitwę w intencji Ojczyzny. Zatem świadomość daru dla Kościoła powszechnego nie przysłoniła w niczym szczerzej troski o Rodaków i ich bieżące problemy³⁵. Warto przywołać słowa papieża Pawła VI, który wzywając do wierności religii i Kościołowi, przy okazji beatyfikacji o. Maksymiliana, dodał dyplomatycznie: „Nie sądzcie, aby to nasze wezwanie miało zahamować Was na drodze do rozwoju ekonomicznego, społecznego i kulturalnego, do którego jesteście powołani. Wręcz przeciwnie, mówimy Wam: umiejcie czerpać z wierności dla waszej tradycji duchowej i kulturowej oraz dla waszej osobowości narodowej i obywatelskiej, umiejcie czerpać moc dla waszego postępu i umiejętności rozwiązywania coraz to nowych zagadnień, jakie przynoszą dzisiejsze czasy”³⁶.

Ale okazało się, że to, co Ojciec Święty powiedział, w jego przekonaniu było za mało i dlatego poza protokołem, poza przygotowanym tekstem, jeszcze raz podczas tej modlitwy *Anioł Pański*, zwrócił się do swoich rodaków: „Znane są

³² Jan Paweł II, *Męczennik miłości*, s. 532.

³³ „Co więc stało się bunkrze głodowym dnia 14 sierpnia 1941 r.? Wypełniły się słowa powiedziane przez Chrystusa do Apostołów, aby «szli i owoc przynosili i by owoc ich trwał» (por. J 15,16). W przedziwny sposób trwa w Kościele i świecie owoc heroicznej śmierci Maksymiliana Kolbego” (*Tamże*).

³⁴ S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, Warszawa 1971, s. 79.

³⁵ „Dzisiaj Kościół wypełnił niejako młodzieńcze marzenie Maksymiliana o dwóch koronach – białej i czerwonej. Radujemy się tym dojrzałym owocem świętości polskiego Kościoła, dziękujemy zań i ofiarujemy Go na nowo Bogu. Razem z Nim i w Nim składamy przez Niepokalaną Najlepszemu Ojcu trudne sprawy, które nas boją, które tak bardzo leżą nam obecnie na sercu, i modlimy się, by w naszej Ojczyźnie i na całym świecie zwyciężyły te wartości, za które Święty Maksymilian oddał życie” (Jan Paweł II, *Maryja jest przedziwnym darem Chrystusa*, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 1982, s. 534).

³⁶ Cyt. za: Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, s. 320.

wydarzenia ostatnich dni w Polsce, związane z pozbawieniem prawa legalnej działalności Związku «Solidarność». Te wydarzenia wywołały z różnych stron zdecydowane zastrzeżenia i protesty międzynarodowej opinii. Stwierdza się pogwałcenie podstawowych praw człowieka i społeczeństwa³⁷. I kończył, w duchu miłości Ojczyzny: „w uroczystym dniu kanonizacji św. Maksymiliana Kolbe proszę wszystkich ludzi dobrej woli na świecie o modlitwę w intencji narodu polskiego”³⁸.

Doświadczenia dramatu przeżywanych w Polsce przemian, zwłaszcza spodziewane rozwiązanie „Solidarności”, spowodowały, że prymas Glemp nie udał się do Rzymu na uroczystości kanonizacyjne. Zauważył to Ojciec Święty w swoim przemówieniu do polskich biskupów, którzy przebywali w Rzymie z wizytą *ad limina apostolorum*: „Dzisiaj nie ma wśród was jego następcy. Wydarzenia ostatnich dni sprawiły, że nie mógł przybyć na kanonizację św. Maksymiliana. Poczucie odpowiedzialności prymasowskiej kazało mu w tym czasie pozostać w kraju”³⁹.

Analizując obszernie sytuację w Polsce Ojciec Święty zwracał uwagę na – jak to mówił – chwilę obecną: „Wielce cieszy fakt, że nasi bracia i siostry w Polsce, będący dzisiaj w ogniu doświadczeń osobistych i w udęce trudności natury materialnej, stają się sobie bliżsi, gotowi spieszyć z pomocą, bardziej wrażliwi na potrzeby bliźnich. (...) Z otuchą i nadzieją musimy patrzeć w przyszłość, skoro coraz mocniejsza jest w społeczeństwie wola obrony pokrzywdzonych, cierpiących, poniżonych”⁴⁰. Oczywiście ta wizja perspektyw Polski miała ściśle odniesienie do bohatera tych dni. Ojciec Święty mówił: „Mamy konkretny wzór w osobie naszego rodaka ogłoszonego świętym, Maksymiliana Marii Kolbego”⁴¹.

³⁷ Jan Paweł II, *Proszę wszystkich o modlitwę w intencji Narodu polskiego*, w: A. Jaroch, E. Weron, *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 1982, s. 535.

³⁸ *Tamże*.

³⁹ Jan Paweł II, *Abyście z powierzona sobie owczarnią nie utracili nigdy wolności Ducha*, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 1982, s. 537.

⁴⁰ *Tamże*, s. 538. „solidarność pomaga nam dostrzec «drugiego» – osobę, lud czy naród – nie jako narzędzie, którego zdolność do pracy czy odporność fizyczną można tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako «podobnego nam», jako «pomoc» (por. Rdz 2,18.20), czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem «uczty życia», na którą Bóg zaprasza jednako wszystkich ludzi” (Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Città del Vaticano 1987, nr 39).

⁴¹ Jan Paweł II, *Abyście z powierzona sobie owczarnią nie utracili nigdy wolności Ducha*, s. 539. „Każda osoba poświęcona Bogu przez śluby zakonne jest szczególnym świadkiem Królestwa przyszłego wieku. Równocześnie zaś, jak o tym świadczy tak wymownie wzór św. Maksymiliana Marii, świadectwo to skierowane jest do człowieka, do wielorakiej posługi człowieka. Bardzo gorąco życzę tego, ażeby świadectwo to pod wpływem ostatniej kanonizacji stało się tym wymowniejsze pośród wszystkich braci i sióstr zakonów i zgromadzeń w Polsce” (*tamże*, s. 541).

W nowej rzeczywistości jaka ukształtowała się po rozwiązaniu „Solidarności”, wymownie brzmiały wypowiedziane przez Ojca Świętego słowa z 9 lutego 1982 roku: „Obecną sytuację w Polsce przeżywam z wami i z wielu innymi jako fakt, który napawa głębokim smutkiem. Podzielam wasze przekonanie, że przywrócenie prawdziwego i pełnego poszanowania praw ludzi pracy, a zwłaszcza ich prawa do własnego związku, stworzonego już i zalegalizowanego, stanowi jedyną drogę wyjścia z tej trudnej sytuacji”⁴².

W swej posłudze słowa Jan Paweł II bardzo często wskazywał na ojca Maksymiliana i na posługę Kościoła, tak potrzebną w tych trudnych czasach. „Społeczeństwo polskie zawsze też upatrywało w Kościele powiernika swoich nadziei. Kościół bowiem bronił słusznych praw narodowych i obywatelskich. W imię miłości Matki-Ojczyzny Kościół występował w obronie wolności i godności Polski, jej suwerenności i niepodległości, praworządności i ładu. Kościół wysoko cenił ofiarę składaną w służbie Ojczyzny i Narodu. Kościół stawiał czoło przemocy, świadomie ochraniał narodowe tradycje i strzegł pieczołowicie dziedzictwa kultury chrześcijańskiej. Bronił przed zniewoleniem dusz i umysłów, bronił przed łamaniem sumień, zabezpieczał poczucie wolności duchowej. Tej wolności wewnętrznej, która w każdym czasie jest dla człowieka i dla chrześcijanina rzeczą najważniejszą”⁴³.

Te więzi Kościoła i Narodu przypomniał Jan Paweł II ponownie podczas swej kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny w 1983 roku: „Długie doświadczenia dziejowe, zwłaszcza doświadczenia ostatnich stuleci, a jeszcze bardziej może – ostatnich dziesięcioleci, przemawiają za tym, że Kościół w Polsce pozostaje w głębokiej więzi z Narodem. Jest to więź ewangeliczna i duszpasterska. Pozostaje ona na tej samej linii, na której cały Kościół współczesny pragnie być – w duchu Ewangelii i Vaticanum II – Kościołem ubogich, nie zamykając się przez to bynajmniej w stosunku do nikogo, w stosunku do żadnej grupy społecznej ani do żadnego człowieka. «Człowiek bowiem jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła», jak się wyraziłem w encyklice *Redemptor hominis* (n. 14)”⁴⁴.

⁴² Jan Paweł II, *Bez poszanowania praw człowieka nie jest możliwa normalizacja życia w społeczeństwie*, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. V, 1 1982, Poznań 1993, s. 165.

⁴³ Jan Paweł II, *Abyście z powierzona sobie owczarnią nie utracili nigdy wolności Ducha*, s. 538. „Kapłani nigdy nie opuścili ludu, razem z innymi szli do obozów i w mękach umierali, jak św. Maksymilian Kolbe, który zapytany przed ustawionym szeregiem więźniów w Oświęcimiu: «Ktoś ty jest?» odpowiedział: «Kapłan katolicki». Dlatego naród nasz czci i kocha kapłanów, czemu daje wyraz poeta: a ja niezmiernie czczę sługi boże co polskiej ziemi solą są i rosą” (T. Bogucki, *Kościół ma prawo wkraczać w dziedzinę polityki, o ile ta działa przeciwko prawom boskim i ludzkim*, w: Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, s. 263).

⁴⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do Episkopatu Polski*, w: A. Jaroch, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. VI, 1 1983, Poznań 1998, s. 768.

Znakiem powagi sytuacji w kraju była nieobecność Kardynała Prymasa na kanonizacji ojca Maksymiliana, na którą ponownie wskazał Ojciec Święty podczas spotkania z pielgrzymami z Polski w poniedziałek 11 października: „Jesteśmy wszyscy głęboko poruszeni wymową faktu, że na uroczystości kanonizacyjne nie mógł przybyć arcybiskup Józef Glemp, Prymas Polski. Razem z nim głęboko przeżywamy sprawę, która stała się powodem jego pozostania w Warszawie w poczuciu pasterskich obowiązków i prymasowskiej odpowiedzialności. Nie ukrywamy też, że sama sprawa, symptomatyczna dla obecnej sytuacji w Ojczyźnie, głęboko dotyczy i przejmując nas wszystkich”⁴⁵. Fakt ten został szeroko odnotowany w mediach światowych i stał się okazją do kolejnych znaków i gestów solidarności społeczności międzynarodowej.

Przeżywanie uroczystości kanonizacyjnych, zwłaszcza spotkanie z rodakami, zaowocowało u Ojca Świętego szczególnie ciekawą myślą historyczną: „Jest ten nowy święty głęboko wpisany w historię Polski dwudziestego stulecia, w historię Narodu i Kościoła. Jego świętość rośnie wraz z tą historią, z niej niejako czerpie swoje szczególne tworzywo (...). Czy można więc powiedzieć, że świętość Ojca Maksymiliana jest zbudowana ze specyficznie «polskiego» tworzywa? Myślę, że można i trzeba tak powiedzieć. Ziemia polska winna zebrać ten owoc, który dojrzały oddała niebu. Jest to szczególny owoc «czasu swego», na który patrzą wieki minione – i który zarazem otwiera przyszłość. W owocu tym rozpoznajemy dzieje pokoleń, świadectwo, jakie pozostawimy wnukom i prawnukom. Jeżeli dzieje narodów tłumaczy się również wkładem świętych, których wydały, to dzieje Polski XX stulecia nie będzie można zrozumieć bez postaci Ojca Maksymiliana, męczennika z Oświęcimia”⁴⁶. Jednak „dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecić wszystkim dążenie do tej «wysokiej miary» zwyczajnego życia chrześcijańskiego”⁴⁷.

Jednocześnie Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał, że to polskie tworzywo świętości wydaje owoce uniwersalne. „Równocześnie jednak poprzez tę postać otwierają się przed nami horyzonty uniwersalne. Nie tylko dlatego, że Kościół, który ogłasza Maksymiliana świętym, jest «katolicki», czyli «powszechny» – ale również ze względu na to, co stanowi «tworzywo» jego świętości. (...) Jest wzięte z dziejów człowieka i ludzkości w naszym stuleciu. (...) Tak więc postać św.

⁴⁵ Jan Paweł II, *Święty Maksymilian jest znakiem trudnej i tragicznej epoki*, w: Jarocho, Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 1982, s. 544. „Nie ma tu wszystkich biskupów ordynariuszów – znane i uznane są racje, dla których obecność księdza Prymasa w tych dniach w kraju jest potrzebna dla społeczeństwa i Kościoła” (F. Macharski, *Przemówienie Kardynała Macharskiego*, w: *tamże*, s. 542).

⁴⁶ Jan Paweł II, *Święty Maksymilian jest znakiem trudnej i tragicznej epoki*, s. 544-545.

⁴⁷ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, Città del Vaticano 2001, nr 31.

Maksymiliana pozostaje świadectwem epoki i należy do «znaków czasu». Ta trudna, tragiczna epoka, naznaczona straszliwym podeptaniem ludzkiej godności, zrodziła w Oświęcimiu swój zbawczy znak. Miłość okazała się potężniejsza od śmierci, potężniejsza od antyludzkiego systemu. (...) Ten święty woła więc całą syntezą swojego męczeństwa o konsekwentne poszanowanie praw człowieka, a także praw narodu, bo przecież był synem narodu, którego prawa straszliwie pogwałcono⁷⁴⁸.

Kardynał Joseph Höffner w przemówieniu w czasie Mszy świętej polsko-niemieckiej w bazylice św. Piotra na Watykanie w październiku 1982 roku przypominał: „Oświęcim trwa do dziś. Wszędzie bowiem, gdzie ludzie są męczeni, upokarzani i wyniszczani, trwa Oświęcim. Ale i to, co stało się w oświęcimskiej celi, trwa do dzisiaj, tam mianowicie, gdzie ludzie sobie wzajemnie przebaczą i odnajdują się w miłości, wszędzie tam, gdzie człowiek kocha wbrew nienawiści, tam jest cela śmierci męczennika Maksymiliana Kolbego⁷⁴⁹.”

Swoje oficjalne przemówienie Jan Paweł II zamknął życzeniami: „I życzę mojej Ojczyźnie, życzę Kościołowi w Polsce, ażeby święty Maksymilian Kolbe, rycerz Niepokalanej, męczennik oświęcimski, stał się dla nas wszystkich pośrednikiem wobec Tego, który jest Panem przyszłego wieku. Ażeby także stawał się codziennym świadkiem tego, co wielkie i sprawiedliwe, a przez co życie ludzkie na ziemi jest godne człowieka – i staje się przez moc zbawczej łaski godne samego Boga⁷⁵⁰.”

Już Paweł VI w dniu beatyfikacji mówił: „Spuścizna duchowa naszego błogosławionego nie budzi w nas ani cienia wahania czy wątpliwości, aczkolwiek dziś właśnie pobożność maryjna wznieca niekiedy pewną nieufność wobec dwu nurtów teologicznych: chrystologicznego i eklezjologicznego, które zdają się z nią współzawodniczyć. Wręcz przeciwnie, w mariologii Ojca Kolbego Chrystus zajmuje pierwsze, konieczne i wystarczające dla ekonomii zbawienia miejsce. Ani w swych poglądach teologicznych, ani w swej działalności apostołskiej Ojciec Kolbe nigdy nie pomijał miłości do Kościoła i jego zbawczej misji. Wszak cała wielkość i wszystkie przywileje Matki Bożej wypływają z Jej dopełniającego, podporządkowanego zadania w stosunku do kosmologicznego, antropologicznego i zbawczego wymiaru działalności samego Chrystusa⁷⁵¹.”

Jakże piękne są słowa, które Jan Paweł II dopowiedział, poza przygotowanym tekstem, na koniec spotkania z Polakami. Przechodząc przez aulę Pawła VI

⁴⁸ Jan Paweł II, *Święty Maksymilian jest znakiem trudnej i tragicznej epoki*, s. 545.

⁴⁹ Cyt. za: Dyczewski, *Dobro i wolność w strukturach zniewolenia i zła, czyli rzecz o świętym Maksymilianie Kolbem*, s. 16.

⁵⁰ Jan Paweł II, *Święty Maksymilian jest znakiem trudnej i tragicznej epoki*, s. 546.

⁵¹ Cyt. za: Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, s. 319.

zauważył, że ludzie płaczą: „Nie jest dobrze, jeżeli rodacy przyjeżdżają na kanonizację swojego rodaka ze łzami w oczach. Bo nie były to łzy radości. Nie były to łzy radości. Do nich dołączyły się czasem słowa, wołania. Wołania nie tylko z tej sali, wołania z daleka. I dlatego ja chcę odpowiedzieć na te wołania przez was, którzy tu jesteście. Chcę odpowiedzieć tym, których nie ma, a przede wszystkim tym, którzy znajdują się w obozach internowanych, w więzieniach. Pragnę odpowiedzieć tym, którzy w jakikolwiek sposób cierpią na ziemi polskiej, i pragnę zwrócić się z tego miejsca do władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z prośbą, ażeby nie było więcej tych łez. Społeczeństwo polskie, mój naród zasługuje nie na to, ażeby go pobudzać do łez rozpacz i przygnębienia, ale na to, żeby stworzyć jego lepszą przyszłość”⁵².

Można powiedzieć, cytując Jana Pawła II: „Niezwykła to była kanonizacja. Przybyli na nią również Polacy z kraju i emigracji w dość pokaźnej liczbie, ale stanowi ona tylko mniejszość tej wielkiej rzeszy pielgrzymów, która wypełniła w tę niedzielę plac Świętego Piotra. Przybyli oni zapewne z Rzymu i całej Italii, ale także w znacznej liczbie z Niemiec i z innych krajów Europy, jak też z pozostałych kontynentów, w szczególności z Japonii, która na trwałe związała swe serce z Rycerzem Niepokalanej. Czuło się wyraźnie, że ogłoszenie świętym Kościoła Ojca Maksymiliana trafia w jakiś newralgiczny punkt wrażliwości człowieka naszych czasów. Stąd też powszechne było oczekiwanie na tę kanonizację, a udział w niej potwierdził to oczekiwanie”⁵³.

III. DZIĘKCZYNIENIE I NADZIEJE

Kanonizacja rzymska – wspaniały znak powszechności Kościoła. To zjednoczenie wokół Ojca Świętego znaczone wyjątkowym darem świętości, bo męczeństwem, jeszcze dobitniej ukazywało ewangelizacyjne posłannictwo po wszystkie czasy. Postacią świadka, który swym heroizmem cnót wspiął się w swym ziemskim pielgrzymowaniu na szczyty jedności z Chrystusem i który autentyzm wyznania miłości ku Bogu wyraził w całopalnej ofierze dla bliźniego.

Pozostanie w kraju Prymasa Polski pozwoliło, w pewnym sensie, na przeżycie kanonizacji w Polsce w Niepokalanowie, miejscu znaczonego modlitwą, życiem i świadectwem Ojca Maksymiliana. „Ta uroczystość jest także i naszym udziałem. Wracamy myślą do tego wydarzenia sprzed dwóch, trzech godzin

⁵² Jan Paweł II, *Święty Maksymilian jest znakiem trudnej i tragicznej epoki*, s. 546.

⁵³ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów, 18 VI 1983*, w: A. Jarocho, E. Weron (red.), *Nauczanie papieskie*, t. VI, 1 1983, s. 741.

i pragniemy tutaj dzielić te uczucia, myśli i modlitwy, które tam w Rzymie dopiero co miały miejsce. Polak na Stolicy Piotrowej ogłosił drugiego Polaka, Maksymiliana Kolbego, świętym⁵⁴. To było uroczyste proklamowanie, że św. Maksymilian jest przyjacielem Boga. Rzymskie uroczystości kanonizacyjne ukazały, podobnie jak podczas beatyfikacji 17 października 1971 roku, „że ojciec Kolbe łączy narody, łączy je w pokoju i wielkiej modlitwie”⁵⁵. Zresztą wszyscy powinni żyć „jak przystoi świętym” (Ef 5,3) i przyoblec się „jako (...) wybrańcy Boży – święci i umiłowani – (...) w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość” (Kol 3,12)⁵⁶.

Ta imponująca więź między Niepokalanowem i Rzymem jednocześnie ukazywała więź Kościoła w Polsce z Kościołem powszechnym w osobie Ojca Świętego Jana Pawła II. Wszystko opromieniał przyjaciel Chrystusa z bunkra głodowego, a zarazem doskonały świadek nowego przykazania miłości. Ojciec Maksymilian stanął w Auschwitz jako zwycięzca. Dlatego „patrzmy na tego zwycięzcę, na tego mocarza, na tajemnicę wielkości Boga, jaka może się objawić w człowieku. Ale w aspekcie tego zwycięskiego cierpienia, widzimy także i zło, które potrafiło uśmiercać świętych. Jakże szerokie pole zła otoczyło wówczas Kościół ku obaleniu świętości, jaka uosobiła się w Maksymilianie Kolbem”⁵⁷. To była swoista konfrontacja narodowego socjalizmu, który był antyhumanitarny wręcz nieludzki, z życiodajną miłością Boga i bliźniego. Warto w tym kontekście jeszcze zauważyć, że chrześcijanie od samego początku odznaczali się szczególnym umiłowaniem cierpień znoszonych z miłości do Boga, gdyż byli głęboko przeświadczeni o tym, że przeżywane cierpienie upodabnia ich do Chrystusa zbawiającego ludzi i świat⁵⁸.

W kontekście kanonizacji Ojca Maksymiliana, Ksiądz Prymas pytał w Niepokalanowie 25 lat temu o prawo miłości i nasze sprawy. Zauważał, że dziś, kiedy mamy nowego świętego, możemy w szczególny sposób prosić go o interwencję i wstawiennictwo. Nie o to, aby pomnażały się cierpienia, ale o to, by panował pokój i wzajemne zrozumienie. Ksiądz Prymas wskazywał, że „dla wielu naszych wierzących dotkliwym bólem jest delegalizacja «Solidarności» jako organizacji związkowej. A przecież, Bracia, my wiemy, że to, co jest sprawiedliwe, to, co jest ideałem, co zawiera w sobie niezniszczalne dobro, jako ideał zginąć nie może. Mogą zniknąć struktury, ale nie może zniknąć idea dobra, sprawiedli-

⁵⁴ J. Glemp, *Zwycięstwo miłości*, Niepokalanów, 10 X 1982, w: tenże, *Nauczanie pasterskie*, t. 1. 1981-1982, s. 675.

⁵⁵ *Tamże*, s. 285.

⁵⁶ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, Città del Vaticano 1988, nr 16-17.

⁵⁷ Glemp, *Zwycięstwo miłości*, s. 678.

⁵⁸ Por. Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, Città del Vaticano 1984, nr 20.

wości, walki o słuszną sprawę⁵⁹. Jednocześnie jednak, jak powie wiele lat później Jan Paweł II „w powiązaniu z szerzącym się coraz powszechniejszym indywidualizmem dostrzega się coraz mniej przejawów solidarności międzyludzkiej (...), zauważa się zanik poczucia solidarności, co powoduje, że ludzie – choć nie brakuje im tego, co konieczne pod względem materialnym – czują się bardziej osamotnieni, pozostawieni samym sobie, pozbawieni uczuciowego oparcia⁶⁰”.

Mimo tak dramatycznych wydarzeń do głosu dochodzi realizm nadziei chrześcijańskiej⁶¹, oparty na zwycięstwie Maksymiliana. Nawiązując do niego Ksiądz Prymas w homilii powiedział, wskazując na relacje między Kościołem a członkami partii. „Ogarniamy miłością każdego człowieka, zostawiając ludziom świeckim autonomię w ich poglądach politycznych i w ich decyzjach dotyczących życia publicznego. Nie stosowaliśmy nietolerancji i nie stosujemy względem jakiegokolwiek światopoglądu. Wobec członków partii Kościół w Polsce nigdy nie ingerował w problemy ich sumienia, które obejmują sprawy Boga i religii. Żadnemu towarzyszowi Kościół nie odmawiał rozgrzeszenia ani innych sakramentów świętych, bo wie, że człowiek przede wszystkim liczy się w swoim sumieniu i za to sumienie odpowiada przed Panem Bogiem. Tak samo chcemy, ażeby i nasze chrześcijańskie sumienia były uszanowane⁶²”.

Na uroczystości w Niepokalanowie 25 lat temu, tak jak na placu Świętego Piotra w Watykanie, brzmiało wówczas wspaniałe *Gloria*, wspaniałe „Chwała na wysokości Bogu”. To zwiastowanie Kościołowi i światu zwycięstwa miłości nad Golgotą, zwycięstwa nad bunkrem oświęcimskim i śmiercią⁶³. W ten owoc kanonizacji św. Maksymiliana, wpisywał się jednocześnie dramat, jakim było

⁵⁹ Glemp, *Zwycięstwo miłości*, s. 678.

⁶⁰ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, Città del Vaticano 2003, nr 8. „Szczególne wyczucie potrzeb wspólnoty, które jest właściwe dla postawy solidarności, sprawia, że ponad wszelką cząstkowość czy partykularyzm zaznacza się w niej pewien rys komplementarności: gotowość «dopełnienia» tym czynem, który spełniam, tego, co wypełniają inni we wspólnocie” (K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985, s. 352).

⁶¹ „W rzeczywistości chrześcijańskiej zaś musimy dostrzegać nowe prawo Jezusa Chrystusa – miłość bliźniego. (...) Kościół stara się, czasem może nieudolnie, ale ciągle to prawo przypominać i ciągle je stosować do wszystkich. Dlatego tak bardzo zabiegaliśmy i zabiegamy o pokój w naszym kraju. Właśnie w imię tego realizmu chrześcijańskiego, który sięga wyżej niż tylko ziemskie kalkulacje” (Glemp, *Zwycięstwo miłości*, s. 679).

⁶² *Tamże*. Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, nr 42; Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym*, „L'Osservatore Romano” 24(2003), nr 2, s. 49-54.

⁶³ „Nad pamięcią śmierci Maksymiliana Kolbego rozbrzmiewa dzisiaj w bazylice Świętego Piotra uroczyste «Gloria». «Gloria», czyli «Chwała na wysokości Bogu», rozbrzmiewa nad stajenką i rozbrzmiewa dzisiaj nad bunkrem w Oświęcimiu. I to «Gloria» musi rozbrzmiewać nad każdym ludzkim cierpieniem” (Glemp, *Zwycięstwo miłości*, s. 290).

rozwiązanie związku zawodowego „Solidarność”. Powiązanie doraźnego zwycięstwa zła nad prawdą, sprawiedliwością i solidarnością musiało samo w sobie zmierzać do spełnienia się ludzkich nadziei. Rozwój społeczny, jeśli ma być pełny, „winien – jak wskazuje Jan Paweł II – urzeczywistniać się w ramach solidarności i wolności, bez poświęcenia pod jakimkolwiek pozorem jednej czy drugiej”⁶⁴.

Przeżycia rzymskie i te z Niepokalanowa spowodowały, że bardzo często pojawiała się myśl, iż ku przyszłości trzeba iść z nadzieją, że trzeba i w takiej sytuacji dawać świadectwo głębokiej wiary Kościoła w Polsce. Kanonizacja była jakby odświeżeniem pamięci i przypomnieniem, że „Ojciec Maksymilian należy do grona najwybitniejszych Polaków, którzy przyznali się do Chrystusa, którzy byli wodzeni do urzędów i władz, a było im dane, co mają w danej godzinie mówić”⁶⁵.

Człowiek „stara się – wpatrując w znaki czasu – konfrontować realia życia z największymi wartościami, jakimi są: prawda, sprawiedliwość i pokój. Do tych wartości dochodzi rozbudzone w ostatnich czasach poczucie ludzkiej godności. W imię tej ludzkiej godności człowiek czuje się współgospodarzem swojego środowiska i swojego kraju. Pragnie być informowany i pragnie, aby jego zdanie było słyszane, było wysłuchane i aby się z nim liczone”⁶⁶. Zarówno św. Maksymilian, jak i Jan Paweł II ukazali światu, że Kościół w Polsce jest w tych czasach szczególnie wystawiony na liczne próby⁶⁷. Mimo to ludzie zwracają się do Kościoła: „dajcie nam trochę nadziei, wskażcie drogę, byśmy nie marnowali naszej życiowej energii w apatii i inercji”⁶⁸. Prawdziwa solidarność przez dążenie do ładu społecznego i wchłanianie konfliktów może przyczyniać się do ich rozwiązania⁶⁹.

⁶⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 33.

⁶⁵ J. Glemp, *Wyznać Chrystusa przed światem*, w: tenże, *Nauczanie pasterskie*, t. 1. 1981-1982, s. 682.

⁶⁶ *Tamże*. Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Città del Vaticano 1979, nr 10, 13; tenże, Encyklika *Evangelium vitae*, Città del Vaticano 1995, nr 2, 25; STh I q. 29 a. 3; II-II q. 175 a. 1; Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 152-152.

⁶⁷ „Nie tylko św. Maksymilian i Jan Paweł II mieli okazję ukazać swoją postawę wobec świata, cały Kościół w Polsce jest także wystawiony we współczesnych dniach na próbę swej wiary i wierności” (Glemp, *Wyznać Chrystusa przed światem*, s. 682). Por. Jan Paweł II, *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność*, w: J. Jękot, P. Słabek (red.), *Oređzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. I, Kraków 1998, s. 14-23; Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, nr 23.

⁶⁸ Glemp, *Wyznać Chrystusa przed światem*, s. 683.

⁶⁹ „Prawdziwa solidarność ma na celu walkę o sprawiedliwy ład społeczny, który by mógł wchłonać wszystkie napięcia i w których konflikty – tak na szczeblu grup społecznych, jak i narodów – mogłyby łatwiej znaleźć rozwiązanie” (Jan Paweł II, *Przemówienie na 68 sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. V, 2 1982, s. 82).

Mimo, że Ojciec Maksymilian – w oczach ludzkich – zakończył życie dramatycznie, to przez swoją śmierć męczeńską jest jeszcze bardziej słyszany, ma do przekazania jeszcze bardziej żywe i aktualne orędzie, orędzie wiary i wierności, orędzie troski o ludzką godność, troski o każdego człowieka. „Prawda będzie często wymagała twardych słów. Mówienia jasno. Kościół więc musi być sobą! Kościół nie może dać się sprowadzić do politycznego partnerstwa. Kościół ma większe ambicje niż polityczne. Takie ambicje, jakie miał ojciec Maksymilian Maria Kolbe. Oddać świat Niepokalanej, to była wielka ambicja, właśnie ta. Kościół ma także ambicje nawracania wszystkich. Takie jest jego posłannictwo i taki jest testament Jezusa Chrystusa, przez Kościół podejmowany”⁷⁰.

Kanonizacja o. Maksymiliana Marii Kolbego niesie w sobie bardzo liczne pytania, na które do dziś nie mamy odpowiedzi, niesie bardzo liczne informacje, które nie są do końca prawdziwe i pełne. Dobrze, że one są. Dlatego te pytania można ciągle stawiać jakby na nowo, formułując je inaczej. Czy nadzieja, która jest znakiem ku przyszłości, zawsze będzie wymagać od Polaków, by nie pozwalać upokarzać człowieka, by nie pozwalać pomijać tysiącletnią historią Narodu, jaką ma Polska, by idąc z nadzieją ku przyszłości, jednak wskazywać wyraźne drogi tej nadziei, by nie były to tylko słowa, lecz jednoznacznie wskazana droga⁷¹.

⁷⁰ J. Glomp, *Kościół musi być sobą*, w: tenże, *Nauczanie pasterskie*, t. 1, 1981-1982, s. 696. „Musimy się strzec przed wciąganiem Kościoła w atmosferę walki grup społecznych także poprzez słownictwo. Bo Kościół ma wrogów i będzie ich miał, ale między wrogiem, który stoi naprzeciw Kościoła, a wrogiem stojącym naprzeciw jakiejś grupy społecznej jest ta zasadnicza różnica, że grupa społeczna, która nie kwalifikuje się jako chrześcijańska, będzie tego wroga nienawidzić i będzie chciała go zniszczyć, a Kościół nie chce zguby swego wroga! Bo Kościół swego wroga obejmuje miłością. Kościół chce go nawrócić! To jest postawa wyjściowa Kościoła wobec każdej sytuacji, wobec każdego wroga” (*Tamże*); „Jeszcze dwa słowa o aktualnej sytuacji. (...) Kościół chce się bardziej nastawić na działalność jako Kościół, a mniej na politykę, i to jest kierunek, który widzimy jako pożyteczny, stanowiący postęp w stosunku do sytuacji, jaka była do niedawna” (Stenogram wystąpienia ministra Adama Łopatki na spotkaniu z lektorami KC (tekst nieautoryzowany), w: Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, s. 54).

⁷¹ „Opatrzność pozwoliła obecnemu papieżowi wynieść do chwały świętych Męczennika z Oświęcimia, świętego Maksymiliana-Marię. Jan Paweł II powiedział nam, iż ten święty jest darem jubileuszowym Narodu dla Matki Najświętszej, a jednocześnie Jej jubileuszowym darem dla Narodu. Niech więc dla przygotowania jubileuszowej pielgrzymki Ojca Św. będą natchnieniem słowa świętego Maksymiliana: «Niepokalana chce, by Polska odrodziła się moralnie». Odrodzenie zaś moralne u nas, w narodzie świętego Maksymiliana, który swoje życie oddał za ocalenie rodziny – to nade wszystko troska o ocalenie polskiej rodziny; – to także troska o miłość przeciw wszelkim objawom nienawiści; – to troska o ocalenie i szacunek każdego ludzkiego życia od poczęcia aż do zgonu; – to troska o trzeźwość, o uczciwość i prawdę w życiu domowym i społecznym” (*Komunikat ze 189 Konferencji Plenarnej*, w: Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, s. 190-191).

Nie tyle dopełnieniem wydarzeń z 10 października 1982 roku, ale ich szczytem było wydarzenie z 18 czerwca 1983 roku, kiedy to Ojciec Święty stanął jako pielgrzym w Niepokalanowie. Przybył tu złożyć hołd o. Maksymilianowi i podziękować za to, że mógł jako głowa Kościoła dokonać kanonizacji swojego Rodaka. Właśnie tam, w Niepokalanowie, Ojciec Święty jakby na nowo ożywił to, co Kościół powszechny, a szczególnie Kościół w Polsce, przeżył w dniach kanonizacji. Ponownie, wobec wielu nowych przemian, jakie się dokonywały w Polsce, przyniósł nowe nadzieje, wskazując ciągle na kapłana męczennika, który dosłownie ukazał prawdę o potędze miłości, prawdę o mocy ducha działającego szczególnie w darze, w którym Maksymilian oddał życie za swojego brata.

Zachwył na postacią, życiem i heroizmem męczeństwa wyzwala w Ojcu Świętym stwierdzenie: „Pytając o motywy, można stwierdzić, że Maksymilian Kolbe przez swoją śmierć w obozie koncentracyjnym, w bunkrze głodowym, potwierdził w jakiś szczególnie wymowny sposób dramat ludzkości dwudziestego stulecia. Jednakże motywem głębszym i właściwym wydaje się to, że w tym kapłanie-męczenniku w jakiś sposób przejrzysty stała się centralna prawda Ewangelii: prawda o potędze miłości”⁷².

Kardynał Karol Wojtyła przed beatyfikacją pisał: „Pan przeszedł przez jego życie i śmierć i wyraził w nim szczególne swoje podobieństwo. To przejście Pana niosło z sobą miłość i świętość, która wzrastała pod macierzyńskim wzrokiem Niepokalanej, jakby pod Jej sercem. Szczególna tajemnica powołania O. Maksymiliana Marii, jego tak bardzo owocnego apostołatu i jego ostatecznego zwycięstwa łączy się z duchowym macierzyństwem Bogarodzicy i jest nowym potwierdzeniem Jej błogosławionej obecności w Kościele. Radujemy się, iż ten sprawdzian obecności i działalności Matki Chrystusa i Kościoła ujawnił się na polskiej ziemi”⁷³.

Ojciec Maksymilian poniósł śmierć i oddał życie powtarzając słowa psalmu: Czym się Bogu odplączę za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pana (por. Ps 116,12-13). Pokazał, „że miłość jest potężniejsza niż śmierć. Świat potrzebuje tego świadectwa, aby otrząsnąć się z wię-

⁷² Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego*, s. 741. „Ojciec Maksymilian występuje z szeregu, aby przyjęto go jako kandydata do bunkra głodu na miejsce Franciszka Gajowniczka: podejmuje decyzję, w której ujawnia się równocześnie dojrzałość jego miłości i moc Ducha Świętego – i do końca wypełnia tę ewangeliczną decyzję: oddaje życie za brata” (*Tamże*). Por. M. Micherdziński, *Wspomnienia*, w: M. Gołąb, J. M. Szewek (red.), *W obronie godności ludzkiej*, s. 77-84; J. M. Szyplowski, *Ku szczytom ludzkiej godności*, w: *tamże*, s. 53-66.

⁷³ Cyt. za: T. Rakoczy, *List z okazji 25. rocznicy kanonizacji św. Maksymiliana Marii Kolbego*, *tamże*, s. 86.

zów owej cywilizacji śmierci, która w niektórych momentach współczesności szczególnie odslania swe groźne oblicze. (...) Rzeczywistością męczeńskiej śmierci zawsze jest męka – ale tajemnicą tej śmierci jest, że od męki większy jest Bóg⁷⁴. Jan Paweł II łączy solidarność z miłością, „miłość bowiem ożywia i wspiera czynną solidarność, wrażliwą na całokształt potrzeb istoty ludzkiej. (...) Tak pojęta miłość, praktykowana nie tylko przez poszczególne jednostki, lecz także w sposób solidarny przez grupy i wspólnoty, jest i zawsze będzie potrzebna. Nikt i nic nie może i nigdy nie będzie mogło jej zastąpić, nawet żadne instytucje i inicjatywy publiczne”⁷⁵.

Patrząc dzisiaj, już w kategoriach historio-zbawczych: „Tak więc stoi przed nami męczennik: Maksymilian Kolbe – szafarz własnej śmierci – potężny swoją męką – jeszcze potężniejszy miłością, której był wierny, w której wzrastał przez całe swe życie, w której dojrzywał w obozie oświęcimskim. Maksymilian Kolbe: szczególny świadek Chrystusowego zwycięstwa nad śmiercią. Szczególny świadek Zmartwychwstania”⁷⁶. Mając na względzie symbolikę i oddziaływanie celi oświęcimskiej oraz świątobliwe życie o. Maksymiliana, obok świętych Tomasza Morusa, Jana Nepomucena, Tomasza Becketa czy Katarzyny ze Sieny zalicza się go do świętych politycznych⁷⁷.

Modlitwa Ojca Świętego tutaj w Niepokalanowie była szczególnym znakiem wdzięczności, że do grona świętych polskich, w sposób jeszcze bardziej czytelny, niż to miało miejsce w Rzymie, dołączył św. Maksymilian Kolbe. Ojciec Święty powiedział nawet takie słowa: „Dzisiaj w Niepokalanowie, w centrum naszej pokanonizacyjnej uroczystości na ojczyźnej ziemi, znajduje się święty Maksymilian Maria Kolbe: pierwszy święty z rodu Polaków na początku drugiego tysiąclecia. Pierwsze i drugie tysiąclecie Polski i chrześcijaństwa w Polsce spotykają się w jakimś głębokim symbolu. Patron tamtej Polski – i Patron... czy tylko Polski? Czy nie raczej całego naszego trudnego wieku? Ale, jeżeli syn tej ziemi, uczestnik jej doświadczeń, cierpień i nadziei – to w jakiś szczególny sposób Patron Polski. (...) Syn ziemi polskiej, który padł na swej Kalwarii, w bunkrze śmierci głodowej, «oddając życie za brata», wraca do nas w chwale świętości. «Miłość jest potężniejsza niż śmierć»⁷⁸. Jan Paweł II podkreśla, że „śmierć

⁷⁴ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego*, s. 742.

⁷⁵ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Christifideles laici*, Città del Vaticano 1988, nr 41.

⁷⁶ Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego*, s. 742.

⁷⁷ Por. F. Reisinger, *Mutig gegen den Strom der Zeit*. Politische Heilige, Linz–Wien 1983.

⁷⁸ Jan Pawła II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego*, s. 744.

może być źródłem życia i miłości⁷⁹. Kanonizacja o. Maksymiliana, powinna spełniać swoją funkcję wiary – musi być widziana w perspektywie heroizmu Męczennika. „Co to znaczy, że miłość jest potężniejsza niż śmierć? To znaczy także: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj» (Rz 12,21) wedle słów świętego Pawła⁸⁰.

Każdy „człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia⁸¹. Jest ono najdoskonalszym znakiem wiary, zasiewanym krwią świadków⁸².

Męczeństwo chrześcijańskie to świadectwo i widzialny znak miłości ku Chrystusowi⁸³. W tym sensie „męczeństwo jest zawsze wielką i radykalną próbą dla człowieka. Największą próbą człowieczeństwa, próbą godności człowieka w obliczu samego Boga. Jest wielką próbą człowieka rozgrywającą się na oczach samego Boga, ale także i świata, który o Bogu zapomina. W tej próbie człowiek odnosi zwycięstwo, wsparty Jego mocą i staje się wymownym świadkiem tej mocy⁸⁴. Męczeństwo – jako szczytowe potwierdzenie związku moralności i wiary, wyrażone w czynie-świadectwie – jest potwierdzeniem zarówno świętości prawa Bożego, jak również nierozdzielnie z nim związanej „nietykalności osobowej godności człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga⁸⁵. Krew męczenników wspiera się na krwi Chrystusa, która obficie spływa w dziejach zbawienia.

Papież Jan Paweł II wskazywał na męczeństwo, „i dlatego za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebranie wszystkich świadectw o tych, którzy dali życie za Chrystusa. Nasz wiek XX, nasze stulecie ma swoje szczególne martyrologium w wielu krajach, w wielu rejonach ziemi, jeszcze nie w pełni spisane. Trzeba je zbadać, trzeba je stwierdzić, trzeba je spisać, tak jak spisały martyrologia pierwsze wielki Kościoła i to jest do dzisiaj naszą siłą – tamto świadectwo męczenników pierwszych stuleci. Proszę wszystkie Episkopaty, ażeby do tej sprawy przywiązały należną uwagę. Trzeba, ażebyśmy prze-

⁷⁹ Tenże, Encyklika *Fides et ratio*, Città del Vaticano 1998, nr 23.

⁸⁰ Tenże, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej ku czci św. Maksymiliana Marii Kolbego*, s. 745.

⁸¹ Tenże, *Bulla Incarnationis mysterium*, Città del Vaticano 2000, nr 13.

⁸² „Kościół pierwszego tysiąclecia zrodził się z krwi męczenników: *Sanguis martyrum – semen christianorum*” (Tenże, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, Città del Vaticano 1994, nr 37.

⁸³ Por. H. Misztal, *Męczeństwo – najwyższa próba miłości – w orzecznictwie Kościoła*, w: J. M. Popławski (red.), *In Christo Redemptore*, Lublin 2001, s. 219-238.

⁸⁴ Jan Paweł II, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, „L'Osservatore Romano” 20(1999), nr 8, s. 25.

⁸⁵ Tenże, Encyklika *Veritatis splendor*, Città del Vaticano 1993, nr 92.

chodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu⁸⁶. Konsekwencją powinno być „uzupełnienie martyrologiów Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą także w naszych czasach”⁸⁷.

Nawiązując do błogosławieństw ewangelicznych Jan Paweł II dał w Bydgoszczy przegląd znaków męczeństwa: „«Błogosławieni, którzy cierpią przesładowanie dla sprawiedliwości» (...). Nasze stulecie, nasze dwudzieste stulecie, również zapisało wielką martyrologię. Sam w ciągu dwudziestu lat pontyfikatu wyniosłem do chwały ołtarzy wielkie grupy męczenników: japońskich, francuskich, wietnamskich, hiszpańskich, meksykańskich. A iluż ich było w okresie drugiej wojny światowej i w czasie panowania totalitarnego systemu komunistycznego! (...) Wszyscy oni dali świadectwo wierności Chrystusowi pomimo przerażających swoim okrucieństwem cierpień. Krew ich spłynęła na naszą ziemię i użyźniła ją na wzrost i na żniwo. Wydaje ona owoc stokrotny w naszym narodzie, który stoi wiernie przy Chrystusie i Ewangelii. Trwajmy nieustannie w jedności z nimi. Dziękujemy Bogu, iż zwycięsko przeszli przez trudy: «Bóg (...) doświadczył ich jako doświadcza się złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę» – według słów Księgi Mądrości (por. 3,6). Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Stało się dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności krzyżowi Chrystusa”⁸⁸.

Beatyfikując w Warszawie 108 Męczenników II wojny światowej Ojciec Święty wskazywał na aktualność ich przesłania: „Dziś właśnie świętujemy to zwycięstwo, świętujemy zwycięstwo tych, którzy w naszym stuleciu oddali życie dla Chrystusa, oddali życie doczesne, aby osiąść je na wieki w Jego chwale. Jest to zwycięstwo szczególnie, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu (...). Gdy dokonujemy tego uroczystego aktu, niejako odżywa w nas wiara, że bez względu na okoliczności we wszystkim możemy odnieść pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (por. Rz 8,37). Błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: uwierzcie, że Bóg jest miłością! Niech ta nadzieja wyda w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie”⁸⁹. Jest to zachęta, tym bardziej czytelna, że ci błogosławieni ciągle tkwią żywo w pamięci wielu.

⁸⁶ Tenże, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, s. 25.

⁸⁷ Tenże, *List apostolski Tertio millennio adveniente*, nr 37.

⁸⁸ Tenże, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, s. 24-25.

⁸⁹ Tenże, *Świadkowie żywej wiary, niezachwanej nadziei i ofiarnej miłości*, „L'Osservatore Romano” 20(1999), nr 8, s. 76.

Znak męczeństwa przybierać może różne formy. „Niekiedy wymaga to od człowieka wielkiej ofiary, którą trzeba składać codziennie, a czasem jest tak, że przez całe życie. Niezlomne trwanie przy Chrystusie i Jego Ewangelii, owa gotowość ponoszenia «cierpień dla sprawiedliwości» jest niejednokrotnie aktem heroizmu i może przybrać formy prawdziwego męczeństwa, dokonującego się w życiu człowieka każdego dnia i każdej chwili, kropla do kropli, aż do całkowitego «wykonało się» (...). Obok męczeństwa publicznego, które dokonuje się zewnętrznie, na oczach wielu, jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajnikach ludzkiego wnętrza; męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Męczeństwo naszego powołania i posłannictwa. Męczeństwo walki z sobą i przezwyciężania samego siebie»⁹⁰.

W tym kontekście nie należy obawiać się rozszerzenia egzystencjalnej rzeczywistości męczeństwa. Zatem Jan Paweł II pyta, jakby retorycznie: „Czyż przed taką próbą nie stoi matka, która podejmuje decyzję, by złożyć z siebie ofiarę, by ratować życie swego dziecka? Jak wiele było i jest takich matek bohaterskich w naszym społeczeństwie. Dziękujemy im za przykład miłości, która nie cofa się przed ofiarą. Czyż nie stoi przed taką próbą człowiek wierzący, który broni prawa do wolności religijnej i wolności sumienia? Myślę tu o tych wszystkich braciach i siostrach, którzy w czasie prześladowań Kościoła dawali świadectwo wierności Bogu. Wystarczy przypomnieć niedawną historię Polski i innych krajów, i trudności oraz prześladowania, jakim poddawany był wówczas Kościół i ludzie wierzący w Boga. Była to wielka próba ludzkich sumień, prawdziwe męczeństwo wiary, która domagała się wyznania przed ludźmi. Był to czas doświadczenia niejednokrotnie bardzo bolesnego»⁹¹.

Kończąc, warto jeszcze raz podkreślić, że celem artykułu była próba dania świadectwa prawdzie. Dlatego podstawowymi źródłami były teksty Ojca Świętego Jana Pawła II i kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski. Zasadniczo pominięto całą bazę akt policyjnych oraz tajnych służb, które w tym czasie działały na różny sposób oraz mediów. Do rangi symbolu urasta też fakt, że Ksiądz Kardynał Prymas towarzyszył kard. Stefanowi Wyszyńskiemu w Rzymie, podczas beatyfikacji o. Maksymiliana i tę beatyfikację opisał w ciekawym artykule opublikowanym w „Duszpasterzu Polskim Zagranicą”, a z wyroków Opatrzności Bożej nie uczestniczył w uroczystości kanonizacji, ale stał się narzędziem Opatrzności, celebując Mszę świętą dziękczynną w Niepokalanowie.

⁹⁰ Tenże, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, s. 25. „świadczący udowadnia przez świadectwo krwi tylko to, że wartość, za którą oddaje swoje życie, jest dla niego wartością wyższą od życia, a może nawet uważa ją za wartość najwyższą” (H. Urs von Balthazar, *Świadectwo i wiarygodność*, „Communio” 9(1989), nr 6, s. 107).

⁹¹ Jan Paweł II, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości*, s. 25.

L'esperienza della canonizzazione di Massimiliano Maria Kolbe vissuta dal papa e dal Primate della Polonia

(Riassunto)

Il tempo precedente la canonizzazione di Massimiliano Maria Kolbe ha durato già dal momento della beatificazione il 17 ottobre 1971. Questo tempo era segnato da una straordinaria dinamica dei cambiamenti nella Polonia verso la libertà nella seconda parte del XX secolo. Si tratta tra l'altro degli anni 1956, 1970, 1980 e del dicembre del 1981. Questa era una particolare esperienza che ha avuto le sue tappe successive e i segni verso la libertà e l'indipendenza.

La canonizzazione a Roma di Massimiliano Kolbe è diventata una significativa lezione della fede e del patriottismo. Si tratta di una maturazione nell'apprendimento di questo evento così importante per i Polacchi sia nella Patria che nell'emigrazione. In quell'occasione Giovanni Paolo II ha detto tante belle parole.

Un particolare segno della profondità nel vivere la canonizzazione erano ringraziamenti, specialmente nella Polonia. In questo processo di ringraziare particolarmente si è impegnato il cardinale Józef Glemp, il Primate della Polonia, tra l'altro a Niepokalanów. Questo avvenimento, particolarmente nel contesto dello stato di guerra, è diventato una particolare motivazione nella lotta per la libertà. Ecco un Polacco che è diventato un grande Santo nel dono per la Chiesa universale.